

**(Corriere dello Sport - R.Maida) Spotkanie u prezydenta. Jako świadectwo bezpośrednich relacji zbudowanych w ostatnich miesiącach, Monchi poleciał w poniedziałek do Bostonu, aby spotkać się z Jamesem Pallottą. Wiadomość nie jest nieistotna, gdyż zwyczajowo w spotkaniach z szefem uczestniczy cała kadra kierownicza Romy, a nie tylko sam dyrektor sportowy. Można sobie wyobrazić, że głównym tematem spotkania będą kompetencje Mochiego: mercato.**

Faktem jest, że styczniowe okno transferowe się zbliża. Roma musi podjąć decyzję, na którą w dużej części wpłynie awans w Lidze Mistrzów. Z 15-20 mln euro więcej przewidzianymi w planach klubu Monchi powinien być w stanie wzmocnić kadre, co może być konieczną operacją, biorąc pod uwagę poważną kontuzję Karsdorpa, początkowo wskazanego do roli podstawowego na prawym skrzydle. Monchi będzie zatem rozmawiał o budżecie i perspektywach drużyny w tym sezonie, nie tylko w lidze, ale też w Europie. Ewidentnym jest, że celem podstawowym Romy, we Włoszech, jest pozostanie na jednym z czterech pierwszych miejsc, które gwarantują grę w Lidze Mistrzów. Jednak patrząc na niesamowite wyniki uzyskane przez Eusebio Di Francesco w ostatnich tygodniach, kibice marzą o scudetto i Monchi nie chce, żeby kibice przestawali marzyć.

Tymczasem wczoraj, ze Stanów Zjednoczonych, Monchi dzwonił do Schicka, manifestując rozczarowanie wywiadem udzielonym greckiej gazecie. Schick powinien zostać ukarany, zgodnie z wewnętrznym regulaminem. Nie za treść, a formę: rozmawiał z mediami bez autoryzacji klubu.

Autor: abruzzo